



LAURENCE REES



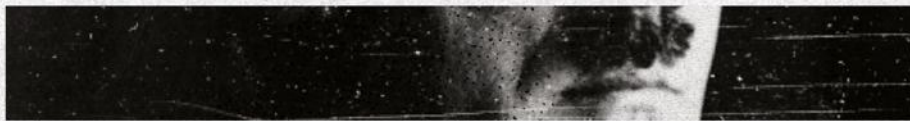
STARCIE



TYRANÓW



HITLER I STALIN



SOJUSZNICY I WROGOWIE



 WIELKA LITERA

[fragment książki](#)

IV

Sny i koszmary

Stalin natychmiast zorientował się, że zwycięstwo Hitlera nad Francją zasadniczo zmieni przebieg wojny i że będzie miało bezpośrednie – mało przyjemne – konsekwencje dla Sowietów.

Jego wcześniejsza strategia była prosta: niech naziści i zachodni alianci walczą ze sobą, podczas gdy on sam będzie stał z boku i się przyglądał. Plan ten się nie powiódł. Dowiedziawszy się, że Niemcy zajęli Paryż, dał wyraz frustracji. Według Chruszczowa zapytał niezadowolony, dlaczego alianci „nie stawili żadnego oporu”¹. Był „zniecierpliwiony i poirytowany. Rzadko go takim widywałem”. Rozczarowanie aliantami miało oczywistą przyczynę: odtąd Związek Radziecki nie mógł już liczyć na uniknięcie udziału w konflikcie. „Wciągnięcie nas w wojnę stało się nieuchronne”, pisał Chruszczow. Stalin zawsze uważał, że w pewnym momencie konfrontacja z Niemcami może okazać się koniecznością. Klęska aliantów we Francji oznaczała, że „chwila ta zbliżała się wielkimi krokami”².

Po „wojnie zimowej” z Finlandią wiara Stalina w Armię Czerwoną i jej zdolność przeciwstawienia się Niemcom mocno osłabła, dołożył więc starań, by uniknąć kolejnego upokorzenia. Oczywiście priorytetem była zmiana na stanowisku ludowego komisarza obrony. Marszałek Woroszyłow przestał pełnić tę funkcję; skierowano go „na odcinek kultury”. Stalin jednak poczynił też inne kroki, dość zaskakujące, biorąc pod uwagę jego wcześniejszą postawę. Kilka tysięcy oficerów Armii Czerwonej wypuszczono z więzień. Najważniejszym wśród nich był czterdziestotrzyletni pułkownik Konstanty Rokossowski. Aresztowano go w roku 1937 i postawiono mu rozmaite, najprawdopodobniej całkowicie zmyślane zarzuty. Tym, co zapewne świadczyło na jego niekorzyść, było polskie pochodzenie oraz szacunek dla marszałka Tuchaczewskiego.

W więzieniu poddano Rokossowskiego torturom, ale nigdy nie przyznał się do winy.

Po wyjściu na wolność czekała go wspaniała kariera w Armii Czerwonej. Nie wydawał się przy tym mieć ani trochę żalu do Stalina, człowieka, który spowodował jego cierpienia. Może patriotyzm i wierność marksistowskiej ideologii były ważniejsze niż poczucie krzywdy? A może Rokossowski rozumiał, że w Związku Radzieckim niesprawiedliwość była rzeczą powszechną, a kto się na to uskarżał, sprowadzał na siebie niebezpieczeństwo.

Wypuszczeniu oficerów na wolność towarzyszyły też liczne decyzje o awansie. Wyższe stanowisko zajął między innymi Gieorgij Żukow, najsłynniejszy radziecki dowódca z okresu drugiej wojny światowej. Parę lat wcześniej dowiódł swych talentów podczas walk granicznych z Japonią w Mandżurii i Mongolii. Karierę w całości zawdzięczał bolszewickiej rewolucji. Był synem szewca, urodził się w 1896 roku i dorastał w nędzy. W młodości terminował u kuśnierza. Potem przyszedł rok 1915. Żukowa wcielono do carskiej armii. Służył w kawalerii i wykazał się nie lada odwagą, choć raczej nic nie wskazywało, że czeka go wspaniała kariera wojskowa. Rewolucja w 1917 roku zupełnie odmieniła jego życie.

Stalin wyrządził wiele zła, spowodował wiele problemów i zabił wielu ludzi. Należy jednak pamiętać, że doprowadził również do upowszechnienia systemu edukacji i że miliony ludzi – w tym Żukow – zyskały szansę na lepsze życie. Dobrym wskaźnikiem jest choćby stopa analfabetyzmu. Przykładowo, w 1926 roku w Uzbekistanie zaledwie 4 procent populacji umiało czytać i pisać, ale już w roku 1939 odsetek ten sięgał 68 procent³.

Drugiego czerwca 1940 roku Stalin wezwał Żukowa na spotkanie i wypytał go o doświadczenia na Dalekim Wschodzie. „Sylwetka Józefa Stalina, jego przyciszony głos, rzeczowość i głębia sądów, orientacja w sprawach wojskowych, uwaga, z jaką słuchał mojego meldunku – wszystko to wywarło na mnie duże wrażenie”, pisał Żukow we wspomnieniach. Kiedy ich nowe wydanie ukazało się po upadku komunizmu, uwzględniono również następujące zdanie: „Skoro zachowywał się tak przy wszystkich, to dlaczego tak często mówiono o nim jako o strasznym człowieku?”⁴.

Żukow z pewnością nie był wazelinierzem w odróżnieniu od Woroszyłowa, mimo to Stalin powierzył mu dowodzenie Kijowskim Okręgiem Wojskowym – niezwykle ważną funkcję piastowaną do niedawna przez marszałka Timoszenkę, który zastąpił Woroszyłowa na stanowisku ludowego komisarza obrony. Najwyraźniej dyktator zrozumiał, że w obecnej, groźnej sytuacji podejmując decyzje o awansach, musi brać pod uwagę nie tylko ślepej lojalność, ale też kompetencje.

W maju 1940 roku podjęto też próbę wysłuchania uwag krytycznych na temat tego, jak armia poradziła sobie podczas wojny z Finlandią. Kirył Mierieckow, jeden z najważniejszych dowódców uczestniczących w tym konflikcie, wyraził zdanie, że błędem było dopuszczenie komisarzy politycznych do grona decydentów. „Nasi żołnierze boją się cokolwiek powiedzieć wprost, boją się popsuć stosunki i znaleźć się w kłopotliwej sytuacji, boją się mówić prawdę”⁵. Mimo tej szczerej wypowiedzi Mierieckow nie został ukarany. Przeciwnie, mianowano go szefem Sztabu Generalnego Armii Czerwonej.

Poprawa sytuacji okazała się jednak krótkotrwała. System sowiecki nadal był fundamentalnie niesprawiedliwy, o czym Mierieckow przekonał się wkrótce po ataku Niemiec na Związek Radziecki, gdy jego i grupę innych dowódców aresztowano w związku z udziałem w rzekomym spisku. Enkawudziści bili go, a nawet oddawali na niego mocz. W końcu wymusili na nim przyznanie się do „winy”. Nawet Beria przyznał potem, że „obeszliśmy się z nim jak rzeźnicy”. Nieco później Mierieckow wyszedł na wolność – wojsko znów potrzebowało kompetentnych oficerów. Został dowódcą 4. Armii. Podczas pierwszego spotkania po powrocie z więzienia Stalin powitał go słowami: „Witajcie, towarzyszu Mierieckow, jak się dziś czujecie?”⁶.

Mimo niepewnej i nieprzewidywalnej sytuacji politycznej, marszałek Timoszenko zdołał przeprowadzić pewne reformy po wojnie z Finami. Wzmocniono władzę oficerów, ulepszono też szkolenie żołnierzy⁷. Młodszy rangą oficerowie wierzyli, że wojsko uczy się na własnych błędach. „Kiedy wojna zimowa dobiegła końca, uświadomiłem sobie, że Finowie wpoili mi cenne lekcje”, opowiadał Michaił Timoszenko (niespokrewniony z marszałkiem),

który wiele wycierpiał na fińskim froncie. Mówił między innymi o taktycznym wykorzystaniu karabinów maszynowych i moździerzy – jego towarzysze wiele się nauczyli, obserwując nieprzyjaciela. „To w pewnym sensie zasługa Finów. [...] W każdej kompanii utworzono jednostkę obsługującą moździerz, czego brakowało nam podczas wojny zimowej. Postąpiono zatem zgodnie z regułami sztuki wojskowej”⁸.

Stalin postarał się przesunąć granicę ZSRR na zachód. Najpierw zajął terytoria Finlandii i podporządkował sobie państwa bałtyckie. Potem, w czerwcu 1940 roku, zażądał, by Rumunia oddała mu Besarabię stanowiącą niegdyś część Cesarstwa Rosyjskiego. Przy okazji odebrał też Rumunom północną Bukowinę. W ten sposób Sowietci znaleźli się nieco bliżej rumuńskich pól naftowych. Hitlera bardzo to niepokoiło, gdyż zdawał sobie sprawę, że tamtejsza ropa będzie rozpaczliwie potrzebna Niemcom.

Tymczasem nowy premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill próbował dodać obywatelom otuchy po upadku Francji. Nie było to łatwe zadanie nawet mimo udanej ewakuacji 300 tysięcy żołnierzy z Dunkierki. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że sytuacja jest poważna. Wehrmacht okazał się skuteczniejszy od brytyjskiej armii. Generał sir Alan Brooke, dowódca jednego z brytyjskich korpusów walczących we Francji i późniejszy szef Imperialnego Sztabu Generalnego, notował 23 maja w dzienniku: „Niemcy osiągnęli fenomenalny sukces. Bez wątplenia wspaniali z nich żołnierze”⁹.

W najbliższej przyszłości Wielka Brytania nie miała szans na pokonanie Niemców. Przeciwnie, sama mogła zostać podbita. Na drodze Hitlera stały tylko trzy przeszkody: myśliwce RAF-u, brytyjska flota i, co najważniejsze, kanał La Manche.

Iwan Majski, człowiek Stalina w Londynie, był jednym z wielu ludzi, którzy zdawali sobie sprawę, że triumf Hitlera na Zachodzie oznacza koniec pewnej epoki. „Jesteśmy świadkami upadku wielkiej cywilizacji kapitalistycznej, równie ważnego, jak upadek Imperium Rzymskiego”, pisał 20 maja. Nawet tytani owej „cywilizacji” zdawali się wystraszeni. Lord Halifax, minister spraw zagranicznych, spotkał się z Majskim 10 lipca i pytał, co stanie się z „właścicielami ziemskimi”, jeśli w Wielkiej Brytanii dojdzie do rewolucji. Czy spotka ich „taki sam los” jak bogatych chłopów w Związku

Radzieckim? Majski wykrecił się od jednoznacznej odpowiedzi, zauważył jednak, że Wielka Brytania to kraj zindustrializowany, więc „główną rolę odgrywają tu nie ziemianie, ale bankierzy i przemysłowcy”. Halifax najwyraźniej poczuł ulgę. Oznajmił, że na właścicieli ziemskich mogą zostać nałożone wysokie podatki, ale do „rewolucji rolnej” raczej nie dojdzie. I dodał: „Jestem na przykład przekonany, że wszystkim mieszkańcom mojej wsi byłoby bardzo przykro, gdyby coś złego spotkało moją rodzinę”¹⁰. Trudno nie uznać tej wymiany zdań za niezwykłą. Lord Halifax musiał zniżyć się do wypytywania sowieckiego ambasadora, co stanie się z jego rodziną, jeśli bolszewicy przejmą władzę w Wielkiej Brytanii.

Natomiast w Niemczech panował zupełnie inny nastrój. Friedrich Kellner, przeciwnik hitlerowskiego reżimu, notował w dzienniku w lipcu 1940 roku: „We wszystkich warstwach ludności ujawniła się bezgraniczna arogancja. Niezlomna wiara w siłę oręża”¹¹. Otto Klimmer był wówczas małym chłopcem, mieszkał we wschodnich Niemczech. Po latach opowiadał:

Wszystko działo się niesamowicie szybko. [...] Czuliśmy się, jakbyśmy to my sami wywalczyli zwycięstwo. Wśród naszych przyjaciół panował podobny nastrój. Staliśmy się ważni! Byliśmy wielkim, zwycięskim narodem!¹².

Maria Mauth, uczennica ze środkowych Niemiec, wypowiadała się w podobnym duchu.

Entuzjizm nas uskrzydlał. [...] Słuchaliśmy komunikatów z frontu, czuliśmy ogromną dumę i wzruszenie. Ludzie często mieli łzy w oczach. Trudno to sobie wyobrazić. Z perspektywy czasu nie rozumiem samej siebie, ale tak to właśnie wyglądało.

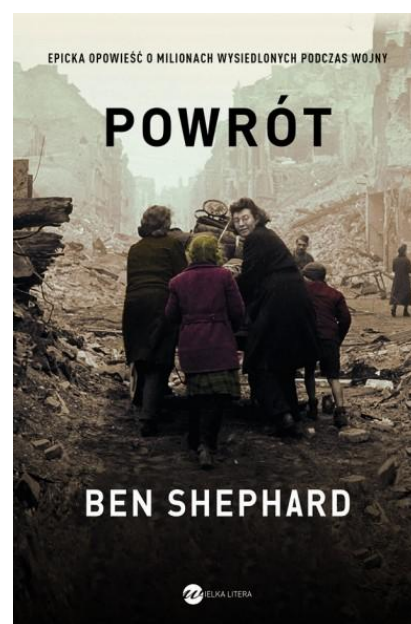
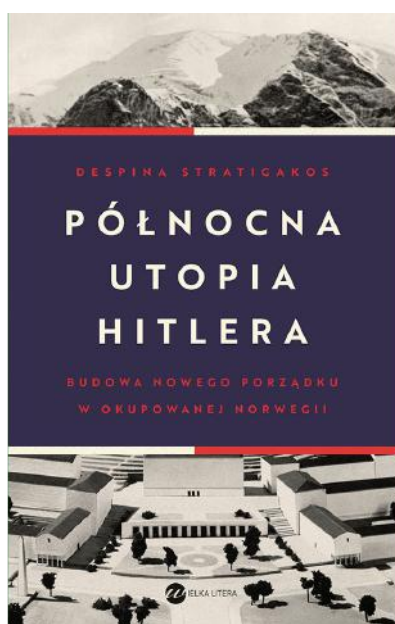
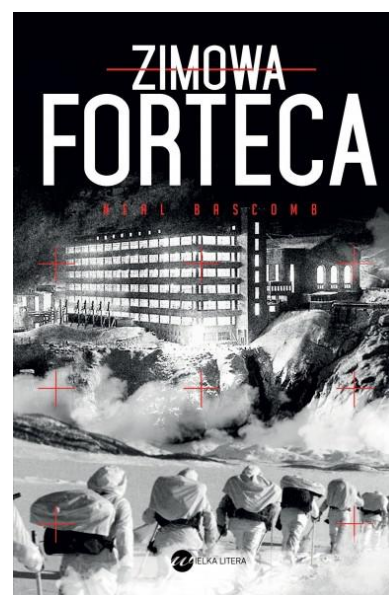
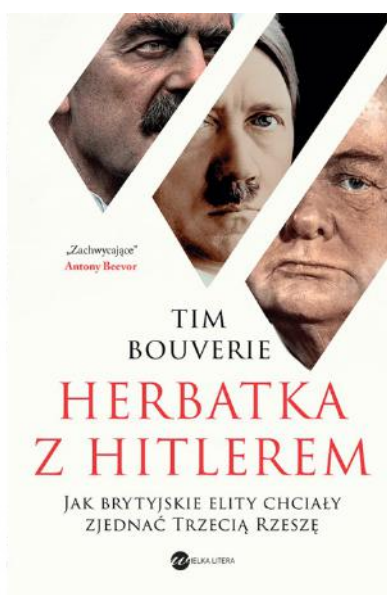
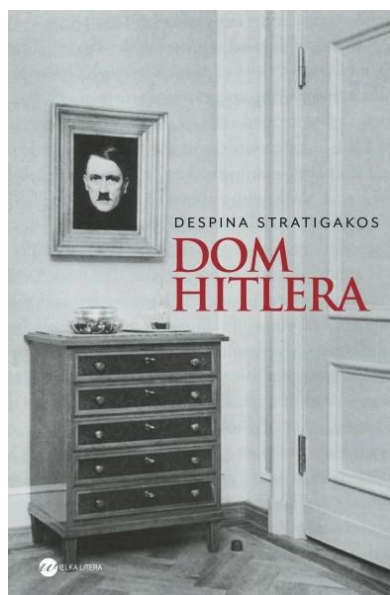
Wspominała też:

ci, którzy wracali z Francji, przywieźli mnóstwo różnego rodzaju towarów, całe ciężarówki. Mówili, że wszystko to „kupili”. Oczywiście kłamstwo! To były wspaniałe dni. Nie da się ukryć, że cieszyliśmy się życiem¹³.

Hitler jednak miał problem. Wielka Brytania nie wycofała się z udziału w wojnie. Irytowała go i uważał ją za wroga, zarazem pod względem strategicznym nie stanowiła łakomego kąska. Wyspy Brytyjskie nie zapewniały ani odpowiedniej „przestrzeni życiowej” dla niemieckich osadników, ani żadnych cennych surowców. Również ideologia podpowiadała mu, że nie powinien walczyć z Brytyjczykami. Zawsze podziwiał Imperium Brytyjskie i wołałby zawrzeć z nim sojusz. Obawiał się też, że jeśli imperium się rozpadnie, skorzystają na tym inne kraje, a Niemcy mogą znaleźć się w trudnym położeniu¹⁴. Należało ponadto wziąć pod uwagę poważne trudności natury wojskowej. Niemieckie wojska lądowe bez wątpienia były niezwykle silne, lecz od brytyjskiego terytorium dzieliło je trzydzieści kilometrów morza, a flota Hitlera nie mogła się równać z Królewską Marynarką Wojenną.

Właśnie dlatego Hitler miał wątpliwości, czy atak na Wielką Brytanię jest rozsądny. Za to ani przez chwilę nie rezygnował z planów inwazji na Związek Radziecki, kraj, który od zawsze stanowił cel numer jeden, czego nie mógł zmienić nawet obowiązujący w tamtym okresie pakt z Sowietami. Dla Hitlera nie liczyło się też, że Stalin wspiera jego machinę wojenną, przysyłając mu surowce. Przyjmowanie ich traktował jedynie jako przejściową konieczność. Po zwycięstwie nad Francją przyszła pora na zmiany.

Mogą zainteresować Cię również:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)

Zapraszamy na wielkalitera.pl